Nr. 44. (Wydanie poranne). We Lwowie piątek dnia 27 stycznia 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:

we Lwowie:

miesięcznie 2 korony;
z dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;

na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie	30 K — h	rocznie	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	kwartalnie	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	miesięcznie	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

[illegible] „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, plac Marjacki l. ?
Telefonu Nr. [illegible]

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:

Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. — Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny	3 halerzy	poranny	10 halerzy
popołudniowy	4 halerzy	popołudniowy	5 halerzy

Właściciele i redaktorowie: DR. K. OSTASZEWSKI-BARAŃSKI i MIECZYSŁAW SCHMITT.

Prąd antiniemiecki w Italji.

Lwów, 27 stycznia.

Poważna prasa niemiecka, a wśród niej nawet taka *Köln. Volks. Ztg.* zaznacza obecnie z pewnym odcieniem nastroju obojętnego, iż poza granicami Niemiec panuje niemal wszędzie usposobienie mniej albo więcej, zawsze jednak antiniemieckie. I tak: co do Francuzów, nie było przecie nigdy wątpliwości w tej mierze. O Anglikach i Yankesach słychać w ostatnich czasach rzeczy, niekoniecznie serca niemieckie budujące i radujące. W Rosji rząd carski wysiła się wprawdzie na objawy sympatji dla Niemców — ale nie odczuwa, ani podziela ich zgoła naród rosyjski... Najlepiej pod tym względem było do niedawna we Włoszech, lecz niestety i na słonecznym półwyspie Apenińskim widać od niejakiego czasu symptomaty, wskazujące, że i tam idzie do gorszego. Znamienną tę zmianę przypisuje jednak ta prasa nie tyle rywalizacji Włoch z Austrją, nie tyle propagandzie antiaustrjackiej *irredenty*, która ciągle jeszcze marzy o „wyswobodzeniu braci“ w Trydencie i Tryjeście, ile wpływom (!) rzeszy niemieckiej na niektóre zdarzenia polityczne w Austrji. Mowa tu głównie o znanych zajściach w Insbruku, gdzie studenci wszechniemieccy burdami i prawem pięści usiłowali i do dziś nie przestają usiłować, udaremnić istnienie fakultetu włoskiego. Prasa rzeczona wyraża swoją drogą zdziwienie, iż opinja publiczna we Włoszech liczy się w tym wypadku z krewkiemi manifestacjami studentów po obu stronach czarno żółtych słupów. Wyraża przytem bardzo trafne przekonanie, które i my nawet z naciskiem zaznaczyliśmy niejednokrotnie, że wkraczanie uczącej się młodzieży w sferę polityki, zasługuje na ostre skarcenie, a nie powinno przecie nigdy oddziaływać na bieg wypadków, czy też nawet na stosunki międzynarodowe. Tymczasem naród włoski, bałamucony widocznie przez agitację irredentystyczną, w kierunku oderwania południowego Tyrolu i Tryjestu od posiadłości korony Habsburgów, po tych demonstracjach studenckich zwraca się widocznie przeciw państwu niemieckiemu, jako walnej przeszkodzie do osiągnięcia celów irredenty. Zwrot ten boli bardzo publicystów niemieckich, bo — przy znanej zapalczywości tego narodu w swych sentymentach — lękają się, że w „zaprzyjaźnionych“ do niedawna jeszcze Włochach — pomimo należenia ich do trójprzymierza — gotowi mieć wnet zaciętych wrogów, a gorących natomiast przyjaciół... Francji.

Rozgoryczenie we Włoszech przeciw Niemcom, potęguje — zdaniem pism wspomnianych — w ostatnich czasach jeden dość oryginalny szczegół, nie politycznej wprawdzie natury, za to jednak godzący poniekąd w dumę narodową Włochów. Jak wiadomo słynny twórca „Pajaców“ Leoncavallo, skomponował, na zamówienie ces. Wilhelma, operę „cesarską“ pt. „Roland z Berlina“, którą kilka tygodni temu wystawiono z ogromnym przepychem po raz pierwszy w berlińskiej operze. Cesarzowi utwór podobał się bardzo — za to krytyka tamtejsza oceniła go dość ujemnie. Tę porażkę artystyczną kompozytora, wzięli jednak sobie jego rodacy ogromnie do serca i z namiętnością, cechującą ogółem ten naród, wymyślają dziś dzienniki i czytelnicy włoscy na wszystkich Niemców. Uważają to „zjeżdżenie“ ukochanego ich mistrza przez krytykę niemiecką, za formalne uderzenie „pięścią w twarz“ narodu włoskiego i drżą z oburzenia na samo słowo: „*Tedesco*“... Nie da się zaprzeczyć, że jest w tem zachowaniu się Włochów gruba przesada, która zdradza zupełne przeoczenie prawa swobody krytyków, czy muzycznych, czy literackich, czy wogóle artystycznych. Ale refleksje rozumu nie działają nigdy tak przekonywująco, jak zadraśnięta duma narodowa działa zapalająco na ogół włoski i dużo czasu minie zapewne, zanim ten ogół zapomni i przebaczy znawcom berlińskim doznaną wrzekomo zniewagę. Tymczasem „nastrój“ antiniemiecki urośnie może w Italji do rozmiarów, zupełnie niepożądanych dla dyplomacji i rządów tu i tam. Zwłaszcza rząd rzeszy, spoglądający oddawna bardzo podejrzliwie — i Bogiem a prawdą nie bez racji — na wzajemne umizgi Włoch i Francji, czuje się dziś zapewne zaniepokojony tym prądem antiniemieckim od Lombardji aż po Sycylję... Bo rząd ten wie dobrze, że jeśli gdzie, to właśnie we Włoszech, pomimo monarchicznej formy rządu, głos i wola narodu bywają stokroć święciej szanowane, aniżeli w Niemczech. I choćby rząd włoski z królem na czele najuroczystsze zapewnienia sojusznikowi składali o swej wierności, poszanowaniu traktatu itd., to jednak może łatwo przyjść chwila, iż będą poprostu „musieli“ ustąpić przed wolą całego narodu.

Niebezpieczna robota.

Z Warszawy piszą do *Czasu*: W miarę, jak uzyskanie autentycznych informacyj z Petersburga natrafia na coraz większe trudności, fantazja dziennikarska rośnie i do prasy zagranicznej przedostają się wieści, nie oparte na żadnej realnej podstawie.

Do takich sensacyjnych doniesień, trzeba zaliczyć telegramy i korespondencje pism londyńskich i berlińskich, malujących położenie w Królestwie Polskiem i w Warszawie w ten sposób, iż lada chwila należałoby się tam spodziewać poważnego zbrojnego ruchu. Naturalnie, że wiadomości te są z gruntu fałszywe i opierają się albo na grubej nieznajomości stanu umysłów w Polsce, albo też są może wyrazem tajnych życzeń tutejszej biurokracji. W rzeczywistości o ruchu zbrojnym nikt u nas nie myśli, a nie myśli przez miłość dla kraju i lepszej przyszłości. Jeżeliby w pojedynczych centrach przemysłowych przyszło nawet do rozruchów, to będzie to tylko dziełem „Bundu“, a nie społeczeństwa.

Zajęcie się wojną i ruchem w Rosji jest ogromne, ale wrzenia niema i nie będzie, a ten spokój rozważny pogłębiły może jeszcze ostatnie zajścia. Jak to już donosiłem, wszyscy są tego zdania, że użycie armji w tak bezwzględny sposób w Petersburgu i rzeź, sprawiona w tłumach robotników jest dziełem biurokracji, która za każdą cenę chce się utrzymać przy sterze, ale dla której i u nas wszelki ruch byłby pożądanym dla wykazania prawdziwości jej tajnych raportów, przesyłanych do Petersburga o „polskiem niebezpieczeństwie“ i ugruntowania znów na lata swojej władzy.

Równocześnie *Nowa Reforma* domyśla się, kto to jest głównym „macherem“ w tem fabrykowaniu wieści o „wrzeniu“ w Królestwie. Oto nikt inny, jeno hakata pruska, która „nie omieszkała skorzystać z dogodnej sposobności, aby utrudnić sytuację polityczną społeczeństwa polskiego pod rządem rosyjskim. Czujne oko pruskie śledzi pilnie zachowania się społeczeństwa naszego w Królestwie Polskiem i w Galicji wobec wypadków w Rosji, aby mieć podstawę do podniesienia donośnego okrzyku, że Polacy rozpoczynają ruch zbrojny w celu odzyskania niepodległości. Nie mogąc, mimo najusilniejszych poszukiwań, odnaleźć śladów czynnego ruchu w dzielnicach Wielkopolski, pragnęliby bodaj na terytorjum Królestwa Polskiego i Litwy znaleźć jego ślady, tak bardzo im potrzebne dla uzasadnienia ich eksterminacyjnej polityki.

I oto rozpoczęła się nagonka. W kilku ich organach hakatystycznych pojawiły się doniesienia, że obecny sporadyczny ruch robotniczy w miastach fabrycznych Królestwa jest początkiem walki Polaków o niepodległość. Hakata zwraca uwagę rządu niemieckiego na konieczność przygotowania się na wszelkie ewentualności i konieczność obrony kresów rosyjskich przed polskiem powstaniem. W związku z tem pozostaje niewątpliwie posunięcie kilku garnizonów pruskich na samą granicę Królestwa i demonstracyjne ćwiczenia wojsk pruskich w pasie granicznym“.

Może się i *Nowa Reforma* nie myli, bo owe rozmaite „Bundy“ i inne związki, o międzynarodowym podkładzie, nie jeden już raz pracowały „dla pruskiego króla“.

Z targów pieniężnych.

Wiedeń 25 stycznia.

(Giełdy wobec rewolucji w Rosji. — Obawy wiedeńskich sfer finansowych. — Stan posiadania rosyjskich papierów w Austrji. — Strach kapitalistów nad Sprewą).

(fr.) Wobec krwawych zajść, jakich widownią była od kilku dni stolica Rosji, wypadki wojenne na dalekim Wschodzie zeszły chwilowo zupełnie na drugi plan, tak dalece, że można powiedzieć, iż sfery giełdowe w obecnej chwili prawie wcale nimi się nie interesują. Jestto objaw wielce znamienny, świadczy bowiem o tem, że ruch rewolucyjny, który podgryza korzenie państwowego organizmu Rosji, ma dla świata finansowego Europy nieskończenie donioślejsze znaczenie, niż cała wojna i przejmuje go nierównie większą obawą, niż ona.

Wszystkich oczy zwrócone są w stronę paryskiego targu pieniężnego, stamtąd bowiem grozi na razie kapitałowi ruchomemu największe niebezpieczeństwo. Trzynaście miljardów franków ma bowiem publiczność francuska ulokowanych w papierach rosyjskich, a jeśli wśród ich posiadaczy wybuchnie powszechna panika, to nastać może prawdziwy kataklizm finansowy, który wstrząśnie nietylko kredytem państwowem Rosji, ale wyrządzić może spustoszenia także w majątku narodowym innych państw europejskich. Tego rodzaju ruchy złowrogie są bowiem jak lawina: porywają za sobą i druzgocą wszystko, co natrafią po drodze, a nie zatrzymują się tylko przy jednej kategorji papierów. To też, gdyby na giełdzie paryskiej nastał ogólny krach papierów rosyjskich, to bardzo łatwo mógłby on sprowadzić kolosalny spadek wartości także innych walorów państwowych, notowanych na giełdzie tamtejszej, gdyż w takich chwilach wystraszona publiczność pozbywa się wszystkich obcych papierów.

A zatem zaangażowane są tu także w wysokim stopniu finansowe interesy Austrji i Węgier, bo niemal cała austrjacka i węgierska renta złota ulokowana jest we Francji; więcej niż połowę wszystkich prjorytetów austrjackiej kolei Południowej posiadają kapitaliści francuscy, we Francji wreszcie ulokowane są setki miljonów w austrjackich i węgierskich listach zastawnych i rozmaitych obligach kolejowych, których kupony płatne są w złocie, gdyż publiczność tamtejsza chętnie je dotychczas kupowała, łakomiąc się na to, że przynoszą one wyższy procent, niż papiery francuskie. Rzucenie odrazu takiej masy papierów austrjackich i węgierskich na sprzedaż, musiałoby tedy wywołać ogromne przewroty na targu tutejszym i dlatego to głównie tutejsze sfery finansowe wystraszone są rozwojem ruchu rewolucyjnego w Rosji i ze względu na własną kieszeń pragnęłyby, aby on został jak najrychlej stłumiony.

Gdyby rozchodziło się tylko o to, że papiery rosyjskie mogą stracić na wartości choćby i połowę, w takim razie giełda tutejsza całkiem obojętnie patrzyłaby na to, co się dzieje nad Newą, gdyż stan posiadania papierów rosyjskich w Austrji jest stosunkowo bardzo nieznaczny. Wedle wykazów urzędów państwowych, w których zgłoszono do ostemplowania rozmaite papiery, opiewające na ruble, obiegało w Austrji papierów tej kategorji przed rokiem ogółem na sumę 35.400.000 koron, a nadto miały banki austrjackie w depozycie papierów rosyjskich na sumę 11,600.000 koron. Ostatnimi czasy ogólna suma papierów rosyjskich, będących w posiadaniu publiczności w Austrji, zwiększyła się zapewne, gdyż pod wpływem natarczywej agitacji czeskiej, publiczność w Czechach subskrybowała dosyć znaczne partje ostatniej pożyczki rosyjskiej. Bądź co bądź jednakże, nawet doliczywszy ten przyrost, ogólna wartość papierów rosyjskich, zapełniających kasy kapitalistów w Austrji, nie osiągnęłaby niezawodnie 80 miljonów koron, a zatem, sam fakt, że jest w Austrji trochę papierów rosyjskich, nie przedstawia żadnego niebezpieczeństwa, tylko obawa, że spadek ich na giełdach zagranicznych wywołać może znaczną depresję papierów austrjackich i węgierskich.

W nierównie wyższej mierze niż kapitał austrjacki, interesowany jest w wypadkach rosyjskich kapitał niemiecki, chociaż naturalnie nie w tym znów stopniu, co kapitał francuski. Depesze giełdowe z Berlina donoszą, że tamtejsze sfery finansowe w gruncie rzeczy uważają rewolucję w Petersburgu jako już stłumioną i rade są z tego. Jednego tylko obawiają się zarówno w Berlinie, jak i w Paryżu, a mianowicie, ażeby w wojsku carskiem nie poczęły brać górę sympatje dla mordowanej ludności robotniczej. W chwili, w której rozeszłaby się wiadomość, że wojsko w Petersburgu odmawia posłuszeństwa i nie chce strzelać do bezbronnych tłumów, w tej chwili dopiero rozpocząłby się sądny dzień na giełdach.

Wybuch strejku w Petersburgu.

Wychodząca w Moskwie *Ruskaja Prawda*, opisując ruch strejkowy w Petersburgu przed krwawymi wypadkami niedzielnymi, podaje, że strejk w początkach swoich ograniczał się do kilku tylko większych zakładów fabrycznych (Putiłowskich, francusko-rosyjskich, Newskiej przędzalni bawełny, Newskich warsztatów okrętowych i paru innych jeszcze), a dopiero w piątek 20 bm. ogarnął ogół wszystkich fabryk petersburskich. W dniu tym, od wczesnego ranka, strejkujący obchodzili w wielkich grupach czynne fabryki i zakłady przemysłowe, domagając się wszędzie przerwania robót; w kilku fabrykach zwrócili się wprost do przedstawicieli administracji, żądając przerwania robót. Robotnicy przyłączyli się do agitatorów i obchodzili razem z nimi inne fabryki i zakłady przemysłowe, które jedne po drugich przyłączały się ochoczo do strejku. Zaburzeń i starć nie było żadnych. Popołudniu strejkujący, w grupach po 200—300 ludzi, przybyli do miasta. Wszędzie, gdzie tylko spotkali po drodze jakiekolwiek warsztaty, drukarnie i zakłady przemysłowo-handlowe, zamykali je, pociągając za sobą robotników. W ten sposób przerwali roboty w nowej admiralicji i bałtyckich warsztatach okrętowych, w fabryce towarzystwa rosyjsko-amerykańskiej manufaktury, towarzystwa produkcji obuwia mechanicznego, w warsztatach kolei warszawskiej, bałtyckiej, mikołajewskiej, w całym szeregu mniejszych fabryk i zakładów cukierniczych, przędzalnianych, niciarnych, metalowych, wreszcie w warsztatach kolei konnych.

Wieczorem przyłączyła się do strejku już większa część fabryk petersburskich. Ogółem przerwano pracę w 174 fabrykach i zakładach przemysłowych, nie licząc drobnych przedsiębiorstw rzemieślniczych i handlowych.

W zakładach Putiłowskich wywieszono w piątek ogłoszenie administracji, zawiadamiające, że wobec odmowy ze strony robotników co do podjęcia na nowo pracy, będą dokonane z nimi obrachunki i zakłady zostaną zamknięte na czas nieograniczony. Obrachunki miały być dokonywane w ciągu dni czterech, od 21 do 24 stycznia włącznie. Jednocześnie ogłoszono zamknięcie kredytu w sklepach stowarzyszenia spożywczego w zakładach Putiłowskich.

W odpowiedzi na żądania robotników, złożone przez deputację z O. Gaponem na czele, zarząd zakładów Putiłowskich odpowiedział, że:

1) na żądanie oddalenia dyrektora zakładów zgodzić się nie może, gdyż jest z niego zadowolony i ufa mu zupełnie; 2) co do 8mio godzinnego dnia roboczego, to sam zarząd wprowadzić go nie może, gdyż stać się to może jedynie w drodze prawodawczej; 3) co się zaś tyczy udziału robotników w administracji zakładów, w ocenie towarów i przy decydowaniu o usuwaniu robotników, to zarząd uważa, że takie nowe porządki doprowadziłyby zakłady do ruiny; zresztą żądania te musiałyby być rozważone przez ogólne zgromadzenie akcjonarjuszów.

W sobotę strejk rozwinął się jeszcze bardziej, do strejkujących już robotników przyłączały się coraz to nowe fabryki, porządek jednak nigdzie nie został zakłócony. Po ulicach snuły się tłumy robotników, a we wszystkich 11 sekcjach Tow. robotników fabrycznych i i przemysłowych, przez dzień cały odbywały się narady. Wobec szczupłości lokalu, robotnicy byli wpuszczani do sali partjami po kilkuset ludzi. W niektórych sekcjach było po kilkanaście narad, w których brały udział tysiące robotników. Robotnicy postanowili trwać w zmowie, dopóki wszystkie żądania ich nie będą spełnione.

Ogółem, w sobotę wieczorem strejkowało już 320 fabryk, zakładów przemysłowych i rzemieślniczych, zatrudniających 140.000 robotników. Do strejkujących przyłączyły się kobiety: szwaczki, modystki, praczki i t. d.

---

(50)

Kazimierz Gliński.

Szlachcic na zagrodzie.

Powieść obyczajowa z XVIII wieku.

Raz wymierzony był silnie i nieoczekiwanie. Twarz stojącego u drzwi pana Władysława pobladła, oczy wszystkich zwróciły się ku panu Kaszy, któremu teraz nie tajno było, że tajemnica jego serca przez pana starostę zdradzoną została. Ale nie drgnął, nie zachwiał się, choć go podrażnił drwiący uśmiech, dostrzeżony na ustach pana Joachima. Pokręcił wąsa, pół twarzą zwrócił się do pana Potockiego i rzekł:

— Ważny dzień, nie przeczę! Szkoda jeno, że z wysłaniem dziewosłębów opóźniłeś się nieco waszmość.

— Jakto? — odezwał się pan Joachim.

— Zrękowin nie będzie... serce panny Ewy jest moje!...

Była chwila ciszy... Zdawało się, że wszystkim dech w piersi się zaparł. Starosta, który miał zabębnić, palce podniósł i w powietrzu je zatrzymał, stolnikowa poruszyła się w krześle a mars gniewu zarysował jej czoło, pan Powała, zdumiony śmiałością, słowami i spokojem pana Kaszy, pochylił się, gębę rozdziawił, jakoby uszom swoim nie wierzył, Domaradzkiemu włosy wszystkie na głowie stanęły; jeden tylko Władysław postawy nie zmienił, z założonemi rękami stał o podwoje wsparty i nieruchomemi oczyma patrzył na drzwi przeciwległe.

Nagle Potocki, któremu krew zalała oczy, zbliżył się do pana Onufrego i przez zaciśnięte zęby rzucił:

— Czy zastanowiłeś się waćpan, że w tem, co powiedziałeś, obraza jest!?

— Czyja?

— Może.... domu Powałów, może... moja!

— Nie widzę do bronienia domu Powałów danego waćpanu mandatu, co zaś do waszmość pana obrazy, to znosisz ją oddawna!

— Co asan pleciesz? — odezwała się stolnikowa.

Pan Onufry zwrócił się ku niej, skłonił się i rzekł:

— Nie bajki, jaśnie wielmożna pani. Ta pierś (tu z mocą się uderzył) więcej wie od was wszystkich. Zechciejcie jeno, jako słuchacze dobrzy, a litościwe i rodzicielskie serca znający — ty, panie stolniku i ojcze, i ty, pani miłościwa, i matko! zechciejcie do niej ucho przyłożyć, a jako skrzypka strojna, wyśpiewa wam melodje przedziwne. Znajdziecie tam i Salamonową pieśń nad pieśniami i dziękczynny hymn Dawidowy i moje własne pacierze, moje *Ave Maria*, jako pozdrowienie szczęścia, które się w łonie mojem poczęło, w tej piersi, pochylonej dziś ku wam, gdy zakołysała się na niej w uścisku bezgrzesznym, droga, umiłowana głowa córy waszej! Nie jakom złodziej po ono szczęście dybał do zamku waszego; przyprowadziłeś mi je sam, jaśnie wielmożny panie, w dom mój i już ostało tam na wiek wieków i już nie mocen jesteś z serc naszych go wydrzeć, ni z dusz naszych, ni z wiecznotrwałej pamięci. Prosiłem pana starostę, by w mojem imieniu wam się pokłonił, ale umknął., Więc sam przybyłem i oto suplikację do was zanoszę, prosząc, byście się nie sprzeciwiali woli Bożej i ni dla tej, którą umiłowałem, ni dla mnie, tyranami nie byli!...

Ugiął kolana.

— Waćpan z czubków uciekłeś! — wrzasnął stolnik.

Pan Onufry podniósł się.

— Przybyłem z Paniowic, ze znajomej wam dobrze sadyby, mości stolniku!

— Ty... Ewa?

— Tak, ja i Ewa.

— Panie Kasza! zadługo ta krotochwila się ciągnie... Wyjść proszę!

U przeciwległych drzwi szmer się zrobił. Władysław się poruszył, poruszyli się wszyscy.

— Ewo! zawołał stolnik dostrzegłszy córkę.

Weszła otulona w szaty błękitne, bardzo cicha i bardzo blada, a od snów wszystkich piękniejsza. Weszła, spojrzała po obecnych, a widząc wszędzie twarze przerażone, gniewną postać ojca, mars na czole matczynem, starostę ruchem powolnym uchodzącego za krzesło, płonące oczy pana Joachima, bladą jak księżyc twarz brata i spokojnie patrzącego na nią kochanka—zbliżyła się do niego i przytulając do jego ramienia głowę swą złotą, rzekła cichym, lecz pewnym głosem:

— Nie chcą nas!...

W komnacie ruch powstał: to pani Dorota z krzesła się uniosła, to zatchnął się pan Joachim, to stolnik za żupan się chwycił, aż złoty zerwał się guz i po podłodze się potoczył, to Domaradzki sap z piersi wydał i patrzył w zachodzące krwią oczy stolnika. Ale pan Onufry już teraz na nic i na nikogo nie zważał, obie ręce umiłowanej ujął, do piersi przycisnął i rzekł:

— A kto mi teraz weźmie ciebie — kto, kto?...

— Ja!... ja!... — zazgrzytał stolnik.

Pan Onufry otoczył ramionami kibić panny Ewy, która widząc z pianą gniewu na ustach zbliżającego się rodzica, obie ręce zarzuciła na szyję kochanka, jakby go bronić chciała przed ciosem spodziewanym i nieprzytomna, przerażona, niepamiętająca już na nic, szeptała urywanym głosem:

— To mój!... ja go nie dam!... to mój!...

Nie obroniłaby, bo pan stolnik zapamiętały był w gniewie... a tu oczu tyle patrzy i widzi, ją, Powałównę, zawieszoną na szyi szlachcica...

Wstyd!...

Przed starostą, przed Potockim, przed dworem całym tulić się do piersi mężczyzny?...

Wstyd!...

Nie obroniłaby, a już pan stolnik rękę podniósł, przygotowując się do dania strasznego policzka niewinnemu uwodzicielowi swej córki — lecz w tej chwili pomiędzy stolnikiem, a panem Onufrym Władysław stanął.

Spadająca dłoń ojcowska drgnęła w powietrzu, uderzenie straciło na mocy, ręka stolnika zaledwie dotknęła twarzy syna i po jego ramieniu ku ziemi spłynęła.

— Kogo brrronisz?! — zawarczał, gniew hamując.

— Praw gościnności, panie ojcze!...

Stolnik zakipiał, zacisnął pięście i skacząc, jak tarantula, syczał...

— Niech idzie precz — precz — precz!...

— Z nim ja!...— wyszeptała panna Ewa.

Pan Onufry w powietrze ją uniósł.

— Domaradzki! — wrzasnął stolnik — i ręką na cofającego się, a obarczonego drogim ciężarem wskazał.

Domaradzki postąpił.

— Ni kroku! — zawołał Władysław.

— Służba! wziąć go! — zaryczał pan Atanazy.

Ten krzyk ojca, który echem długiem przez wszystkie przebiegł komnaty, opamiętał Ewkę. Wiedziała, że oderwaną zostanie i wiedziała zarazem, że żywot umiłowanego na lichej włosieni wisiał. A tu z ust stolnika wychodzi okrzyk:

— Bij — zabij!

— Do mnie, Ewciu! — zawołał Władysław, porywając siostrę z rąk pana Kaszy.

A szeptem dodał:

— Uchodź waćpan... Ja czuwam!...

Pan Onufry wahał się, a blady był, jak trup.

— Rozstąpić się! krzyknął stolnik na służbę, która już wyjście zwartym zawaliła szeregiem. Wolne miejsce jasnemu panu zrobić, gachowi córki mojej... Cha — cha cha!...

— Uchodź waćpan... Ja czuwam! — powtórzył Władysław.

— Idź, miły mój! Żyć będę — przyjdę do ciebie!... zabiją — marą przyjdę!

— Będziesz żyła, z nim razem—z nim!— szepnął Władysław.

Nastała cisza, wśród której słychać było powolny odgłos kroków oddalającego się — oddechy piersi, astmiczny charkot Powały i stolnikowej krzyk omdlenia. *(C. d. n.).*

Płótna, szyfony, obrusy, serwetki, ręczniki, chusteczki, ścierki w olbrzymim wyborze najtaniej sprzedają KUSZCZAK & ZUBIK Lwów, plac Halicki 1

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Piątek, 27 stycznia.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W zakładzie fizycznym uniw. (ul. Długosza l. 8), o godzinie $7^1/_2$ wieczorem, asyst. uniw. W. Żłobicki: „Wiek pary i elektryczności, cz. I" (z doświadczeniami).

Teatr miejski: „Legenda". Początek o godzinie 7 wieczorem.

W sali stow. „Gwiazda": Zebranie komitetu obywatelskiego, w sprawie wyborów do rady miejskiej. Początek o godzinie 6 wieczorem.

Muzeum przemysłowe m. otwarte dla publiczności od godziny 9 rano do 2 popołudniu.

Na placu powystawowym: „Panorama racławicka". Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

Kalendarz. Piątek (27): Jana Chryz. — Przebysława. — (14): S. S. Otec w S. Wschód słońca o godzinie 7 minut 43, zachód o godzinie 4 minut 46.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota: —5° R. Śnieg, wiatr.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł komisarzy powiatowych: Kazimierza Spalkego z Mielca do Grybowa, Michała Wierzchowskiego z Peczeniżyna do Czortkowa i Gedeona Chądzyńskiego z Grybowa do Peczeniżyna, koncepistów namiestnictwa: Zygmunta Gronziewicza z Czortkowa do Drohobycza i Melchiora Weigla ze Lwowa do Przemyśla, tudzież praktykantów konceptowych namiestnictwa: Stefana Nowaka z Przemyśla do Białej, Włodzimierza Ottmana z Białej do Krakowa i Michała Rosolskiego ze Lwowa do Mielca.

Bal „Sokoła II". 11 lutego rb. odbędzie się w salach Towarzystwa strzeleckiego bal, z którego dochód przeznaczony jest na budowę drugiej sokolni. Komitet czyni wielkie przygotowania, aby zapewnić temu balowi zupełne powodzenie.

Wieczorek kupiecki. Stowarzyszenie kupców i młodzieży handlowej urządza wieczorek z tańcami dla swych członków i ich rodzin w sobotę, dnia 28 bm., w lokalu własnym przy ulicy Czarnieckiego. Zgłoszenia przyjmuje i bliższych informacyj udziela firma Antoniego Gudiensa następcy, Mieszkowski i Sołtys we Lwowie pl. Marjacki.

Na dochód „Domu kobiet", odbędzie się w niedzielę, 29 stycznia o godzinie $7^1/_2$ wieczorem, w sali „Sokoła" wieczór artystyczny, urządzony staraniem „Ogniska kobiet" i Stow. pryw. nauczycielek i urzędniczek, ze współudziałem pań: Gabrjeli Zapolskiej, Amalji Rotter, art. dram., Felicji Brzeskiej, art. op., Kohnówny, pianistki, Fleckerówny, skrzypaczki, oraz panów: Władysława Antoniewskiego, art. dram., Adama Okońskiego, art. op. i Władysława Romana, art. dram. Akompaniament objął p. Szczepański. Pani Gabrjela Zapolska wystąpi w roli bohaterki w sztuce Józefa Maskoffa: „Jesiennym wieczorem".

= **Rocznicę styczniową** uczciła wczoraj lwowska Czytelnia kolejowa pięknym patrjotycznym wieczorkiem. Słowo wstępne o r. 1863 wygłosił naucz. gimn. p. Żypowski, poczem nastąpiły udatne produkcje muzyczne pny Pepłowskiej na fortepianie i p. St. Zagórskiego na skrzypcach, oraz śpiew p. W. Boreckiego. Burzę oklasków zebrał za swe przepiękne, gorące utwory, ze znaną rutyną oddeklamowane p. Wł. Janikowski. Akompaniament wieczoru prowadził p. J. Barącz.

Wieczór styczniowy w „Skale". Stowarzyszenie katolickiej młodzieży rękodzielniczej „Skała", urządza w sobotę, 28 bm. o godzinie pół do 8 wieczorem w sali własnej uroczysty wieczór muzykalno wokalny, poświęcony 42 rocznicy powstania narodowego 1863/4. Współudział wezmą pp.: F. Stankiewiczówna, M. Gärtlerówna, dyr. St. Majerski, F. Wiesner, F. Kruczkowski, J. Klausek, W. Borecki i A. Burs.

Reduty. Ostatnia sobotnia reduta, która się odbyła w sali Filharmonji, zgromadziła tłumy publiczności, żądnej wesołej i pełnej przyjemnych wrażeń zabawy zapustnej. Nowość wprowadzona w tym roku do programu redut, a mianowicie: produkcja fachowych artystów, światowej sławy tancerek, akrobatów, gimnastyków salonowych, klównów, prestigitatorów itp., ściąga tłumy publiczności, które nietylko biorą udział osobisty w zabawie, lecz zadowalniają się widokiem z lóż. Ceny stosunkowo tanie, umożliwiają wszystkim sferom rozrywkę aranżowaną umiejętnie i z humorem. Ze względu na rodziny, któreby pragnęły wcześniej do domu powrócić, zaczynają się produkcje artystów już o godzinie 11 w nocy, a kończą się o godzinie wpół do 2 premiowaniem najpiękniejszej maski.

Reduty takie odbywają się w czasie zapust co soboty i trwają do białego rana.

Najbliższa odbędzie się w sobotę 28 bm., wśród której walki zapaśnicze, śpiewy i tańce francuskie, ekscentryczne, salonowi akrobaci itd., rozweselać będą publiczność.

Nieuzasadniona pogłoska. W jednem z pism znajduje się notatka, jakoby wiceprezesem Tow. kredyt. ziemskiego miał zostać dr. Rozwadowski, w miejsce p. Stan. Gniewosza, który po 6 leciu ustępuje. Wiadomość ta, odnośnie do p. Gniewosza, jest zupełnie bezpodstawna i wygląda na *ballon de' essai*, już choćby z tego powodu, że p. St. Gniewosz mógłby podobną decyzję powziąć dopiero po uskutecznionych nowych wyborach.

Polowanie. Onegdaj odbyło się polowanie w dobrach Porudno i Porudenka do p. Martynowiczowej należących. Zjechało się 20 strzelców, którzy pod dzielnem kierownictwem p. Hlebowicza, sprawili ogromne spustoszenie w rewirze, obfitującym w bardzo znaczną ilość zwierzyny. — Ubito 14 kozłów, 64 zajęcy, 2 lisy. Po polowaniu podejmowała właścicielka dóbr Porudno całe towarzystwo myśliwskie z serdeczną gościnnością, a zabawa przeciągnęła się do późna w noc. Myśliwi żałowali tylko, że jakoś dziki nie dopisały, choć kilka dni przedtem w dwoje strzelb ubito 3 sztuki.

Tajemniczy wypadek. W poniedziałek rano znaleziono w mieszkaniu zarobnika Jana Ditka, przy ul. Janowskiej l. 46 około 26 lat liczącą narzeczoną jego, Franciszkę Michałowską, w stanie bezprzytomnym. Wezwane pogotowie Tow. ratunkowego przewiozło ją do szpitala powszechnego, gdzie mimo starań i natychmiastowej pomocy lekarskiej zmarła, nie odzyskawszy przytomności. Policja więc wdrożyła w tej sprawie dochodzenia, które dały następujące rezultaty:

Ditko od siedmiu lat utrzymywał ze zmarłą stosunek miłosny, przyrzekając jej ożenek. W ostatnich czasach jednak znalazł sobie na dworcu drugą dziewczynę i począł zaniedbywać mieszkającą przy szwagrostwie jego Franciszkę Michałowską, która widząc, iż narzeczony obojętnieje dla niej coraz bardziej, w obawie, aby jej nie porzucił, poczęła nalegać, żeby dotrzymał przyrzeczenia. Ditko w ubiegłym tygodniu zgodził się na zawarcie ślubu, najął na Janowskiem mieszkanie i umieścił w niem narzeczoną. W poniedziałek znaleziono ją tam bezprzytomną.

Śledztwo, prowadzone energicznie przez koncepistę policji p. Tauera, wykazało, iż Ditko palił dotąd zawsze w mieszkaniu drzewem i dopiero w sobotę kupił węgla kamiennego na opał.

Przesłuchiwany, Ditko przyznał się do stosunku, jaki nawiązał z pewną dziewczyną na dworcu centralnym. Wobec tego, że twierdzenia jego niewytrzymują krytyki, uwięziono go wczoraj i odstawiono do aresztów śledczych, dziś odbędzie się sądowa obdukcja zwłok zmarłej.

Obecnie policja zajmuje się sprawdzeniem, gdzie przez dwie noce bawił podejrzany, w domu bowiem go nie widziano, a twierdzi stanowczo, iż tam nie nocował i zupełnie tam nie był aż do poniedziałku rano.

Kronika krakowska. (Telefonem). Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem dra Leo posiedzenie rady miejskiej, na którem załatwiono długi szereg spraw, administracyjnych, a między niemi sprawę kredytu 15.000 koron na koszta obrony interesów miejskich przy budowie kanału i portu w Krakowie.

Z wiedeńskiej „Polonji". Stowarzyszenie polskie „Strzecha" w Wiedniu, urządza w sobotę, 4 lutego, zabawę kostjumową w sali resursy kupieckiej (Kaufmännischer Verein) I, Johannesgasse 4.

Idjotyzmy pruskiej policji. Dzieją się w Prusach rzeczy, o których nie śniło się filozofom. W Kościanie — jak co roku — chciał tamtejszy „Sokół" odegrać teatr amatorski. Podano do urzędu policyjnego wniosek o udzielenie pozwolenia na odegranie dramatu „Azja Tuhajbeyowicz". Obywatele tamtejsi nie przypuszczali, żeby policja odmówić miała pozwolenia. Dopiero po tygodniu otrzymał zarząd pozwolenie, ale równające się zakazowi. Policja pozwoliła wprawdzie odegrać teatr, ale bez udziału — amatorek!!! Natychmiast zwrócono się do wyższej instancji i w sobotę około wieczora pozwolono amatorkom brać udział w przedstawieniu, ale nic więcej. Na salę paniom wstępu zabroniono, zakazano także tańców, słowem całą zabawę „Sokołom" popsuto.

Zmiana mieszkania. Dr. Mieczystaw Sołtysik mieszka obecnie przy ul. Sienkiewicza 3, za hotelem Żorża.

Kalendarz „Smigusa" na r. 1905, ozdobiony prześlicznemi ilustracjami, odznaczający się bogatą częścią literacką, oraz wyczerpującym i dokładnym działem informacyjnym, mogą nabywać prenumeratorowie *Dziennika polskiego* po wyjątkowo zniżonej cenie 70 hal. (35 ct.) wraz z przesyłką pocztową; kieszonkowy zaś kalendarzyk „Smigusa" po 20 hal. 10 ct.) z pocztową przesyłką 24 hal. (12 ct.).

• **Ochotnicza straż ogniowa „Sokół"** we Lwowie, urządza w sobotę dnia 28 b. m. wieczorek z tańcami w sali Towarzystwa, Rynek l. 17, piętro. Zaproszenia otrzymać można tamże w godzinach wieczornych.

• **Zarząd szkoły** stolarskiej w Kalwarji rozpisuje ponownie konkurs na posadę werkmistrza dla stolarstwa i tokarstwa maszynowego przy krajowej szkole stolarskiej w Kalwarji z roczną płacą 1800 kor. Termin podań do 25 lutego.

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowej.

Dla biednego chłopczyny, sieroty bez ojca i matki, złożyli w dalszym ciągu: pp. N. N. 2 kor., Leszek Ochocki 4 kor.

Z wieczoru kolendowego, urządzonego w szkole im. św. Marji Magdaleny dnia 15 stycznia b. m. pod kierunkiem dyrektora E. Urbanka, złożono w naszej Administracji na dochód budowy kościoła św. Elżbiety 22 kor.

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. ks. katechety Juljana Maramorosza. zmarłego dnia 23 stycznia b. r. złożyło grono nauczycielskie szkoły męskiej im. św. Marji Magdaleny na przytulisko Brata Alberta kwotę 13 kor.

Zmarli:

W Sheffield w Anglji zmarł Władysław Lisowski. Ś. p. zmarły brał udział w kampanji węgierskiej w latach 1848 i 1849 w białych ułanach w legionie polskim pod wodzą generała Wysockiego.

NOTATKI literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś w piątek, „Legenda" w 2 aktach Stanisława Wyspiańskiego. Gościnny występ p. Wandy Siemaszkowej, artystki teatrów warszawskich.

Jutro w sobotę, „Legenda". Gościnny występ p. Wandy Siemaszkowej.

W niedzielę, popołudniu o godzinie $3^1/_2$ „Betleem polskie", jasełka w 3 aktach, przez Łucjana Rydla, muzyka Michała Świerzyńskiego.

Repertoar teatru ludowego, (w sali przy ulicy Szajnochy l. 5). W sobotę, 28 bm., wieczorem o godzinie $7^1/_2$ „Kopciuszek", widowisko fantastyczne w 6 obrazach A. Walewskiego.

W niedzielę, 29 bm., popołudniu o godzinie $3^1/_2$ „Trójka hultajska", krotochwila ze śpiewami Nestroya. — Wieczorem o godzinie $7^1/_2$ „Sienkiewicz w Koziegłowach", krotochwila w 3 aktach Orłowskiego.

Teatr.

(*„Legenda" Stanisława Wyspiańskiego*).

„Legenda" należy do najwcześniejszych utworów Stanisława Wyspiańskiego. Pomyślana i podobno napisana także w r. 1892, a wydana następnie w r. 1897 w formie książkowej, pochodzi ona z czasów, gdy Wyspiański był więcej jeszcze malarzem, niż poetą. Nosi też ona na sobie wybitne piętno wyobraźni malarskiej, rozkochanej w linjach i barwach, posiadającej na swe usługi bogaty zapas środków dekoracyjnych, tworzącej obrazy i przemawiającej obrazami, których jest tu tyle, że utwór cały przedstawia się jako jedna wielka, bogata galerja obrazów, pełnych oryginalności, plastyki i życia.

Podnosząc na samym wstępie żywioł malarski w „Legendzie", nie myślę bynajmniej umniejszać przez to wartości poetyckiej tego utworu, bo posiada on ją niezaprzeczenie. Polega ona przedewszystkiem na bogatej i nawskróś oryginalnej fantazji, która święci tu orgje prawdziwe, przepajając nowem życiem rzeczy i postacie, które wyrażano dotąd mniej lub więcej bezdusznymi szablonami. Ujawnia się to najdobitniej w sposobie, w jaki traktuje autor postacie fantastyczne. Te wszystkie rusałki i wiślanki, wilkołaki i topielice, któremi Wyspiański zaludnił swój utwór, nie są tu martwym jeno efektem dekoracyjnym; one żyją, wchodzą w żywy ze światem ludzkim stosunek i na jego losy wpływ swój wywierają. Że na ten sposób traktowania poetyckiego postaci fantastycznych wpłynął nie mało przykład Słowackiego i Hauptmana, a pod pewnym względemi Böcklina, wydaje mi się to rzeczą niewątpliwą, a przynajmniej bardzo prawdopodobną. Ale o jakiemkolwiek naśladownictwie ze strony Wyspiańskiego mowy tu nawet niema. Ten cały fantastyczny świat wiślany żyje życiem własnem, a tak odrębnem, że napróżnoby szukać dlań wzorków gdzieindziej, a nie w nim samym.

Jeżeli jednak już mowa o wpływach zewnętrznych, to jeden tu tylko jest niezaprzeczony — wpływ Wagnera. Nietylko jednak ze względu na to, że akt drugi „Legendy" dużo ma punktów stycznych ze scenami początkowemi „Złota Renu" i bez wątpienia pod ich wrażeniem został napisany, ale jeszcze bardziej ze względu na formę utworu, która łącząc w sobie w całość nierozerwalną pierwiastki poetyckie, malarskie i muzyczne, jest jakby urzeczywistnieniem ideału Wagnerowskiego o „współdziałaniu wszystkich sztuk" dla stworzenia dramatu muzycznego. Brak tu tylko tonów, aby ideał stał się faktem. A o te tony, o muzykę „Legenda" aż się prosi, bo dopiero w takiej formie wrażenie jej byłoby pełne i całkowite.

Na scenie, wystawiona li jako dramat, „Legenda" wrażenia takiego nie sprawia. Przedewszystkiem dlatego, że niema w niej siły dramatycznej. Siłę tę zastępują tu nastroje, ale i te także dramatyczności w sobie nie zawierają; są one czysto liryczne, z pewnym odcieniem elegijności, ale nie dramatyczne. Do tego brak w „Legendzie" żywej, skupionej w sobie akcji, brak także kontrastów psychologicznych, brak wreszcie nerwu scenicznego. W czytaniu braki te nie rażą nas zbytnio, bo tam mamy rekompensatę w wysokich zaletach poetyckich utworu, takich, jak polot poetycki, piękny, jędrny i silny język o barwach archaicznych, wreszcie ta nadzwyczajna prostota, którą utwór cały nawskróś jest przepojony. W świetle kinkietów jednak te wszystkie piękności literackie i poetyckie bledną i nikną, widz ich nie odczuwa, a spostrzega tylko braki sceniczne, braki tak znaczne, że utwór Wyspiańskiego z rozwlekłego i anemicznego staje się chwilami wprost nudnym i nużącym. Stosunkowo najwięcej zainteresowania budzi akt drugi, mający pod względem scenicznym tę nad pierwszym przewagę, że jest krótszy i zwięźlejszy.

Treść „Legendy" osnuta jest na tle mitycznej historji Kraka i jego córy Wandy, która dla ocalenia grodu wawelskiego od najeźdź ów niemieckich, poświęca życie swoje bogini Żywi i po dokonaniu dzieła ginie w nurtach Wisły. Podanie to ujął Wyspiański w ramy swego utworu w głównej jego formie, uzupełniwszy je w szczegółach własną inwencją poetycką.

Wystawiono „Legendę" w sposób, przynoszący prawdziwy zaszczyt dyrekcji i reżyserji, pierwszej za prześliczną wystawę, drugiej za świetne przygotowanie utworu. Dwie główne role w „Legendzie" odegrali: pani Siemaszkowa i p. Solski. Pierwsza, jako Wanda, dała nam znowu skończoną kreację, pełną skupienia i siły dramatycznej, a tak nawskróś artystyczną, że patrzyło się na grę jej z żywem zadowoleniem estetycznem. P. Solski w trudnej roli Kraka zachował właściwy ton i nastrój, grał z powagą i spokojem, uwydatniając w pierwszym akcie znakomicie rezygnację przedśmiertną, w drugim smutek głęboki i żałość. Inne role wykonane były bez zarzutu, sceny zbiorowe szły z życiem i zupełnie nie po teatralnemu.

Teatr był przepełniony.

H. Cepnik.

Rada miasta Lwowa.

Lwów 27 stycznia.

(*Plebanja św. Piotra i Pawła. — Urzędnicy magistratu. — Subwencje. — Sprawy fundacyjne*).

Komplet radnych słaby. Na tapecie ciąg dalszy rozpoczętej wczoraj dyskusji w sprawie plebanji św. Piotra i Pawła.

Wezwany przez wiceprezydenta p. Michalskiego, dyrektor urzędu budowniczego p. Hochberger zdał sprawę z obecnego stanu budynku i radził nie burzyć go, ale zrestaurować.

Po przeprowadzonej dyskusji, w której zabierali głos rr. Pawliszak, Riedl, wiceprezydent Ciuchciński, a w końcu referent r Markiewicz, uchwalono zrestaurować tę niezamieszkałą od lat siedmiu plebanję kosztem 4.064 kor. Wniosek sekcji I, by zbyt niskie sufity plebanji (2 m. 65 cm.), podnieść o 20 centymetrów kosztem około 2 500 kor., upadł znaczną większością.

Uchwała ta wprawiła r. Pawliszaka w tak zły humor, że odezwał się półgłosem: „Dlatego, że to dla ruskiego księdza, może być mieszkanie i niskie".

Wiceprez. Michalski: Zwracam uwagę p. radnego Pawliszaka na niewłaściwość podobnego wyrażania się. Gmina lwowska, robi niejako prezent proboszczowi św. Piotra i Pawła z 4.000 koron na restaurację plebanji,

Następnie załatwiono bez dyskusji kilka spraw drobnych po myśli wniosków referentów rr. Langa i Weigla, a następnie po dyskusji bardzo długiej referowaną przez r. Chodeckiego sprawę petycji urzędników manipulacyjnych o pięcioletnie dodatki załatwiono zaś ją w ten sposób, że zwrócono ją magistratowi do rozpatrzenia i obliczeń.

Obsadzanie komisarjatów urzędnikami konceptowemi, przekazano w myśl wniosków tego samego referenta komisji organizacyjnej, przydzielanie zaś urzędników konceptowych do funkcji sekretarzy sekcji i komisji magistratowi do postawienia wniosków co do wysokości wynagrodzenia.

Następnie na podstawie referatów r. prof. Ciesielskiego, uchwalono po 100 koron subwencji dla „Akademickiego koła towarzystwa szkoły ludowej" i „Domu polskiego" w Morawskiej Ostrawie, a następnie 2.400 koron subwencji za rok 1903 dla lwowskiej szkoły ewangelickiej.

W dalszym ciągu, po wysłuchaniu referetów r. Zawadzkiego, uchwalono bez dyskusji zmianę aktu fundacji im. arcyksięcia Rudolfa i zmianę w fundacji im. Czarkowskiej Golejewskiej, jakoteż zatwierdzono akty fundacji im. Mikołaja Sobczyńskiego i Millereta, a wreszcie przyjęto kilka uchwał w drobnych sprawach administracyjnych przedstawionych przez rr. Sklepińskiego i Czarneckiego.

Tymczasem nie stało kompletu radnych, wobec czego wiceprezydent Michalski o godzinie kwadrans na 10 wieczorem zamknął posiedzenie, nawiasem powiedziawszy, liczbowo jedno z najobfitszych w uchwały, ze wszystkich posiedzeń mijającej kadencji Rady.

Rada państwa.

(*Teleg. Dziennika Polskiego*).

Wiedeń. (Tel. wł.). W parlamencie radość. Po raz pierwszy od szeregu lat parlament mógł przystąpić do załatwienia porządku dziennego i to nie na jakąś tylko krótką chwilę z łaski stronnictw, które zgodziły się się odłożyć swe wnioski naglące, ale na trwałe. Mur wniosków naglących leży w gruzach. Na przyszłość zgodzą się zapewne wielkie stronnictwa milczkiem na to, by wnioski naglące przychodziły — jak to dawniej bywało — pod obrady dopiero przy końcu posiedzenia. Znaczy to, iż obstrukcji odebraną będzie najważniejsza broń. Br. Gautsch otrzymywał ze wszystkich stron powinszowania, bo sukces, jaki udało mu osiągnąć, jest w istocie niezwykły.

Dziś odbędzie się dalsza dyskusja nad przedłożeniem zapomogowem. Dyskusja ta będzie trwała długo, bo niejeden z posłów zechce wygłosić mowę, aby przypomnieć się swoim wyborcom. Dotychczas zapisało się 50 mowców. Wielkie stronnictwa: jak Koło polskie, klub czeski, szlachta konserwatywa zgodziły się na to, aby mowców kontyngentowano. Z każdego więc stronnictwa będzie mogła przemawiać tylko pewna oznaczona z góry liczba mowców.

Dziś odbędzie się ostatnie posiedzenie w tym tygodniu, następne odbędzie się dopiero w poniedziałek o godz. 2ej popołudniu, potem we wtorek i środę, poczem nastąpi przerwa do przyszłego poniedziałku do południa.

Na posiedzeniu przewodniczących klubów poruszono myśl, aby posiedzenia odbywały się tylko popołudniu, ale wniosek ten upadł.

Posiedzenie izby poselskiej.

Wiedeń. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia odrzucono wniosek naglący p. Fressla w sprawie drożyzny środków żywności, poczem przewodniczący podał do wiadomości, że p. Choc i towarzysze cofnęli swój wniosek naglnący w sprawie założenia w Wiedniu szkół handlowych i przemysłowych z czeskim językiem wykładowym, a p. Breiter wniosek swój o *incompatibilitas* posłów. Dalej oświadczył prezydent, iż w porozumieniu z p. Chocem wniosek jego i tow. w sprawie niesienia pomocy ludności, dotkniętej klęskami elementarnemi, przekazał komisji zapomogowej.

Z kolei przystąpiła izba do obrad nad wnioskiem naglącym p. Walewskiego o wybranie komisji śledczej, któraby zbadała czynione mu zarzuty. Ponieważ wnioskodawca oświadczył, że jest chory, przystąpiono natychmiast do dyskusji, w której p. Breiter przemawiał za wnioskiem. W głosowaniu naglość wniosku i sam wniosek uchwalono.

P. Breiter cofnął następnie ostatni swój wniosek naglący w sprawie wyboru komisji śledczej, któraby rozpatrzyła sprawę nadużywania mandatów wyborczych i działania na szkodę skarbu państwowego przez posłów Wodzickiego, Jędrzejowicza, Niementowskiego, Małachowskiego i Walewskiego, poczem przewodniczący oświadczył, że Izba przystępuje do porządku dziennego, t. j. do obrad nad przedłożeniem zapomogowem, (Żywe oklaski. Wielu posłów składa prezydentowi gabinetu br. Gautschowi gratulację).

Przedłożenie zapomogowe.

Prezydent gabinetu, br. Gautsch, zabrawszy głos, prosi imieniem rządu Izbę, aby możliwie jak najprędzej przyłączyła się do uchwał komisji budżetowej, gdyż rząd przywiązuje wielką do tego wagę, aby jak najspieszniej można było udzielić pomocy ludności rolniczej tak ciężko dotkniętej klęskami. Ze względu na to, rząd zmodyfikował pierwotne przedłożenie w ten sposób, iż nie łączy z tą sprawą refundacji wydatków z r. 1903 i 1904, zaciągniętych na razie z zapasów kasowych na pokrycie rat długu państwowego. Rząd wygotuje w tej sprawie osobny projekt ustawy i przedłoży go Izbie. Rząd spodziewa się w ten sposób sprawę szybko załatwić, gdyż Izba tak w interesie państwa, jak i rządu sama będzie chciała, aby ubytki z kas państwowych zostały zwrócone, bez narażania budżetu na niebezpieczeństwo. W końcu mowca raz jeszcze prosi Izbę, aby jak najprędzej załatwiła przedłożenie zapomogowa, pomna zasady: *bis dat, qui cito dat.*

Sprawozdawca mniejszości komisji p. Skene oświadczył, że ze względu na oświadczenie bar. Gautscha, wniosek mniejszości cofa.

Zapytanie do przewodniczącego.

P. Ellenbogen w zapytaniu do przewodniczącego komisji kolejowej porusza sprawę kredytów dodatkowych na budowę kolei alpejskich, które to kredyty podwyższono od pierwotnie preliminowanych o 70 do 112%. Mowca protestuje przeciw temu, aby dokonywano budowli kolejowych za 150 miljonów, a Izba nie była w stanie powziąć w tej mierze uchwał. Żąda, aby komisja kolejowa zajęła się tą sprawą i by tym nieprawidłowym stosunkom stanowczo położono kres.

Echo rewolucji petersburskiej.

P. Breiter wystosował do prezydenta Izby następujące zapytanie: Jest zwyczajem we wszystkich parlamentach cywilizowanego świata, że ich przewodniczący i reprezentanci, w chwilach, kiedy rozgrywają się w świecie wielkie, historyczne wydarzenia, zabierają głos i wypowiadają swą opinję. Tak samo i parlament austrjacki czynił to przy rozmaitych okazjach. Otóż opierając się na tym zwyczaju, zapytuję, czy prezydent skłonnym jest z okazji zajść niedzielnych w Petersburgu, wyrazić sympatję tej ludności państwa carskiego, która przelała krew, aby od autokratycznego systemu zdobyć choć cień swobody i praw. Gdyby prezydent nie był skłonnym to uczynić, to apeluję do Izby i proszę, by ją zapytano, czy nie uważa za wskazane wyrazić swej sympatji dla walczącego ludu.

Przewodniczący odpowiada: Rozumiem zupełnie zainteresowanie jakie cały świat okazuje wobec wydarzeń w Rosji, jednakowoż uważam za nieodpowiednie, byśmy tu dyskutowali o wewnętrznych kwestjach państwa obcego, z nami zaprzyjaźnionego.

P. Breiter: Apeluję do Izby.

Przewodniczący: Od enuncjacji przewodniczącego, w myśl przepisów regulaminu, apelacja do Izby jest niedopuszczalną.

Na tem posiedzenie o godzinie pół do szóstej zamknięto; następne dziś.

Wybory na Węgrzech.

(*Telegr. „Dziennika Polskiego"*)

Budapeszt. (Tel. wł.) Sądząc z rezultatów znanych dotychczas wyborów, zdaje się, że większość hr. Tiszy stopnieje. Będzie on w przyszłym sejmie rozporządzał jeszcze większością, ale o wiele mniejszą. Sam Tisza ma wybór zapewniony, ale bardzo małą większością głosów, natomiast minister Hieronymyi upadł. Jeśli ostateczny rezultat wyborów będzie taki, że większość hr. Tiszy się zmniejszy, to panuje to przekonanie, iż hr. Tisza nie stanie więcej przed sejmem.

Budapeszt. W 9 i 10 dzielnicy przyjdzie do wyboru ściślejszego między ministrem sprawiedliwości Ploszem i kossutowcem Ballagi. Obaj otrzymali po 1992 głosów.

Budapeszt. W miejscowości Valcocs opozycjoniści **zastrzelili jednego żandarma.** 10 osób aresztowano.

Felwinez. Z okazji wyborów do sejmu przyszło do zaburzeń. Opozycyjni wyborcy podpalili kilkanaście domów.

Budapeszt. (Godz. 1 w nocy). Ogółem odbyło się dotychczas 280 wyborów. Wybrano liberalnych 114, kossutowców 113, dysydentów 20, z partji Banffyego 10, dzikich 3, ludowców 15, narodowca 1. Będą cztery wybory ściślejsze. Według tych wyników, liberali zyskują 15 mandatów, tracą 56. Dysydencji zyskują 5, tracą 4, kossutowcy zyskują 48 tracą 6, ludowcy zyskują 4, tracą 1, partja Banffyego zyskuje 7, traci 2, dzicy tracą 2, narodowcy zyskują 1, tracą 3.

Budapeszt. Prezydent ministrów Tisza przeszedł w 4 budapeszteńskim okręgu wyborczym 1426 głosami przeciw Juliuszowi Andrassemu, 1369 głosów. Minister honwedów Nyiryi wybrany w 2 okręgu wyborczym miasta 1258 głosami. Upadł tam były minister, Daranyi, dysydent, który otrzymał 1134 głosów.

Rewolucja w Rosji.

W Petersburgu powoli nastaje spokój. Odezwa do robotników, wydana przez ministra skarbu i generał-gubernatora Trepowa, a przyrzekająca, iż rząd pojmie życzenia robotników i przyzna im pewne ulgi, podziałała również uspakajająco i w wielu fabrykach robotnicy powrócili do pracy. Spokój to atoli bardzo wątpliwy, umysły są ciągle wzburzone i jeśli rząd nie pomyśli na serjo o uwzględnieniu choć części przedkładanych mu ze wszystkich stron i przez wszystkie stany życzeń, to wybuch gotów ponownie nastąpić i to ze zdwojoną siłą, tak jak wybuch chwilowego spokojnego wulkanu. Rząd też widzi, że nie można przeciągać struny i pouwalniał wiele z aresztowanych w ostatnich dniach osób.

Na prowincji natomiast dalej wre i kipi.

Telegramy o wypadkach w Rosji, nadchodzące z Petersburga, Londynu, Paryża i Berlina, są tak bałamutne, iż trudno się w nich zorjentować. Tak np. wczoraj telegrafowano równocześnie z Londynu i Paryża, iż znany przywódca robotników O. Gapon wyjechał do Moskwy i dlatego robotnicy, pozbawieni swego przywódcy, nie wiedzą, co robić i skłaniają się do powrotu do pracy. Tymczasem dziś w nocy nadszedł telegram z Berlina, który donosi, iż O Gapon, ciężko raniony, znajduje się w jednym z petersburskich szpitali i po wyzdrowieniu będzie postawiony przed sąd wojenny za podburzanie robotników przeciw władzy, Które z tych telegramów donoszą prawdę, trudno stwierdzić. Zdaje się atoli, że prawdziwszym jest telegram z Berlina, gdyż O. Gapon, gdyby był zdrów, z pewnością nie byłby opuszczał robotników petersburskich i przenosił się do

Buty do polowania sukienne, wyrobu krajowego od 10·—, 12·— do 14·— złr., Buty do polowania juchtowe, nieprzemakalne 18 do 20 zł. Buty kaloszowe petersburskie i amerykańskie 16 do 18 złr.

Marcin Müller we Lwowie, plac Halicki l. 14. (obok Banku hipotecznego). 35

Moskwy, lecz byłby pozostał nadal w Petersburgu.

Sensacyjną, ale nie wiele wzbudzającą wiary jest wiadomość pism londyńskich, iż niektórzy wielcy książęta nosili się i zamiarem detronizowania cara osadzenia na tronie w. ks. Włodzimierza. Podnieść atoli należy, że na dworze carskim wszystko jest możliwe. Historja domu Romanomów notuje wiele morderstw i detronizacyj carów.

Wczoraj już donieśliśmy, iż u ks. Mirskiego była deputacja wydawców dzienników w Petersburgu. Imieniem jej przemówił do ministra redaktor *Now. Wremienia* Suworin, oświadczając, że przedstawiciele całej prasy petersburskiej ośmielają się zwrócić uwagę na obecne niemożliwe stosunki i na to, że obok rządu carskiego istnieje drugi, poboczny rząd podrzędnych urzędników, którzy samowolnie zagarnęli właściwie całą władzę w swoje ręce. Wskutek działalności tego pobocznego rządu w obecnej wojnie z Japonją, Rosja okazała całą swoją słabość, mimo, że jest wielkiem, potężnem państwem, a Japonja małym krajem. Tłumi się wolność prasy nadaną przez cara, oddało się wbrew tej woli carskiej prasę pod cenzurę. Dopóki ten stan nie zostanie zniesiony, nie może być mowy o spokoju w społeczeństwie. Nigdyby też nie było przyszło do krwawych zajść niedzielnych, gdyby wojsko nie strzelało do bezbronnych tłumów i gdyby prasa miała możność otwartego oświecania publiczności. Dlatego przedstawiciele prasy proszą ks. Mirskiego, aby carowi przedłożył ich prośbę i przedstawił mu, że jedynem wyjściem z obecnego położenia jest zwołanie zgromadzenia narodowego i wolność prasy.

Ks. Mirski odpowiedział, że pierwszym warunkiem jest przywrócenie spokoju, zanim zacznie się mówić o reformach. Wypadki ostatnich dni uniemożliwiły na razie dalszą pracę nad reformami.

Zapewnił przedstawicieli prasy, że do obrad komitetu ministrów w sprawie ustawy prasowej dopuszczeni zostaną zarówno przedstawiciele prasy, jak i literatury. Co do drugiego punktu t. j. zgromadzenia narodowego, odpowiedział minister krótko: Nie podobna mówić o reformach tak długo, dopóki wojna z Japonją nie zostanie zwycięsko (?) zakończoną.

Rezultat tej całej audjencji był taki, że nawet w poufnej rozmowie ks. Mirski oświadczył, że w obecnej chwili niemożliwem jest zniesienie cenzury policyjnej, ta jednak trwać będzie jeszcze tylko krótko, urzędnicy jednak teraz muszą stanowczo wiedzieć, co dzienniki piszą.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Pożoga rośnie.

Paryż. (Tel. wł.). Z Petersburga donoszą: Wiadomości, nadchodzące z prowincji, brzmią niepomyślnie. **W Moskwie strzelano wczoraj do tłumów.** Strejk w Rewlu rozszerzył się także na Libawę i Rygę.

W Helsingforsie odbyło się bardzo liczne zgromadzenie, na którem rozdzielono pisma ulotne i proklamowano rewolucję. Tłumy, niosąc czerwony sztandar, przeciągały ulicami i wybijały szyby. Strzelano także z rewolwerów. Wojsko rozprószyło demonstrantów.

Kowno. Strejk trwa dalej. Kilka fabryk zaczęło pracować rano, ale w południe znów stanęło. W południe także stanął tramwaj. Po ulicach snują się grupy robotników, ale zachowują się spokojnie. W mieście panuje porządek.

Moskwa. (Pet. ag. tel.). Na rogach ulic przybito następujące obwieszczenie naczelnika miasta:

„Pod wpływem groźb malkotentów wybuchł strejk. Naczelnik miasta uważa za swój obowiązek zawiadomić ludność robotniczą, że dla ochrony jej od agitatorów wydano ostre zarządzenia. Robotnicy, chcący wrócić do pracy, mogą to uczynić bez jakiegokolwiek narażania się na niebezpieczeństwo“.

W warsztatach kolei kurskiej, moskiewskiej i kazańskiej zaniechano pracy. Wodociągów, elektrowni i gazowni strzeże policja i wojsko. Udaremniono próbę, przedsięwziętą przez silną grupę robotników, aby przemocą zmusić gazownię do wstrzymania ruchu.

Helsingfors. Onegdaj urządzili tutejsi robotnicy demonstrację; policja zaatakowała szablami tłum, złożony z 5.000 robotników, i wielu z nich zraniła. 10 osób jest rannych w głowę, jeden trafiony kulą w pierś. Również jeden policjant jest ranny od kuli rewolwerowej w rękę, drugi w plecy. Wszystkie te strzały mają pochodzić od policjantów. Konni policjanci knutami bili demonstrantów. Zorganizowani robotnicy protestują w prasie przeciw zaburzeniom i nie biorą w nich udziału.

Ryga. Na dworcu w Tukkum przyszło **do starcia wojska z robotnikami. 30 osób zabitych. Dwaj żołnierze i 1 urzędnik policyjny są śmiertelnie ranni.** Strejkujący przeciągają ulicami miasta i zmuszają do zaniechania pracy.

Saratow. (Pet. Ag. tel.). Strejk rozszerza się. Wszystkie drukarnie i warstaty wstrzymały ruch. Ranne dzienniki nie wyszły. Spokoju dotąd nie zakłócono.

Libawa. (Pet. Ag. tel.) Wczoraj o 6 rano przebrani robotnicy wtargnęli na stację telegraficzną, zagrozili urzędnikowi, który pełnił służbę, zastrzeleniem i poprzecinali druty telegraficzne. Strejk wybuchł najpierw w fabryce drutu. Robotnicy, śpiewając, pociągnęli w kierunku stacji kolejowej, następnie przemocą dostali się do fabryki zmusili je do zaniechania pracy. W niektórych fabrykach powybijano szyby. Sklepy w mieście są zamknięte, linje telegraficzne uszkodzone. Fabrykanci wczoraj w południe odbyli zgromadzenie na giełdzie.

Moskwa. (Pet. ag. tel.). W mieście panuje spokój. Strejk zecerów szerzy się.

Ryga. (Pet ag. tel.) **Wybuchł tu strejk generalny.** W wielu punktach miasta odbyły się demonstracje. Dzienniki nie wyszły.

Rewel. (Pet. ag. tel.) Poprzedniej nocy miasto było bez oświetlenia. Wczoraj panował spokój. Sklepy pozamykane. Rokowania z robotnikami przy udziale władzy trwają dalej.

Berlin. (Tel. wł.) *Berl. Tagebl.* donosi z Łodzi, że w nadchodzącą niedzielę mają się odbyć tam socjalistyczne demonstracje, po których ma być ogłoszone bezrobocie ogólne.

Garnizon wojskowy w Łodzi, który do tej pory był niezbyt wielki, pomnożono znacznymi oddziałami kozaków i dragonów i skonsygnowano w koszarach, tak, ażeby natychmiast można było użyć wojska przeciw demonstrantom.

Wrzenie w Odessie.

Londyn. (Tel. wł.) Do *Daily Chronicle* donoszą z Odesy: Wszystkie dzielnice obsadzone wojskiem. Na każdym kroku widać patrole wojskowe.

Londyn. (Tel. wł.) Z Odessy donoszą, że wskutek skonsygnowania tam 20.000 wojska i wzmocnienia policji panuje w mieście spokój. Na podstawie specjalnego ukazu carskiego, gubernator odesski otrzymał pełnomocnictwo nieograniczonej władzy.

Zaprzeczenia.

Petersburg. (Tel. ag. tel.) Według zasięgniętych w ministerstwie dworu carskiego informacyj, pogłoska o zamordowaniu w. ks. Sergjusza jest zupełnie zmyślona.

Rzym. *Giornale d'Italia* donosi, że w kołach watykańskich zaprzeczają doniesieniu brukselskiego *Petit Bleu*, jakoby papież z powodu zajść petersburskich wystosował pismo do cara i wysłał jednego z gwardzistów do Petersburga.

Starcia w rodzinie carskiej.

Londyn. (Tel. wł.). Z Petersburga donoszą tu, iż między carem a wielkimi książętami przyszło w tych dniach do gwałtownych scen. **Wielcy książęta myśleli o zrzuceniu cara z tronu, a o wyniesieniu na tron w. ks. Włodzimierza,** który wśród innych wielkich książąt ma wielu gorących zwolenników. Aby oburzyć ludność na cara i zachwiać jej do niego zaufanie, dopuszczono się w niedzielę rzezi, by potem tem łatwiej, opierając się na niezadowoleniu ludności, módz strącić Mikołaja, a osadzić Włodzimierza.

Paryż. (Tel. wł.), Do tutejszych dzienników donoszą o gwałtownych scenach, które miały się rozegrać między carem a wielkimi książętami. Carowa chciała wyjechać z dziećmi do Kopenhagi, car również skłaniał się do ucieczki, ale wielcy książęta prawie groźbami zmusili go do pozostania.

Kolonia. (Tel. wł). Do *Köln. Ztg.* donoszą z Kopenhagi, że wkrótce ma tam przybyć carowa z dziećmi.

Rządy Trepowa.

Paryż. (Tel. wł.). Z Petersburga donoszą, że wiele rodzin nie chce agnoskować trupów swych krewnych, aby się nie dostać do czarnej księgi Trepowa. Wszystkie pogrzeby odbywają się pod eskortą wojskową i nie może w żadnym z nich wziąć udziału więcej, niż 12 osób.

Przedstawienie prawdy carowi.

Berlin. (Tel. wł.) Wczoraj udał się do cara do Carskiego Sioła ks. Leuchtenberski i przedłożył mu poufny, zgodny z prawdą raport o strasznych zdarzeniach w Petersburgu. Car, czytając ten raport, miał być bardzo wzruszony.

Wczoraj uwolniono wiele aresztowanych osób. Słychać, iż rząd nie chce przeciągać struny, aby bardziej jeszcze nie rozdrażniać umysłów.

O. Gapon.

Berlin. (Tel. wł.) Przywódca robotników O. Gapon znajduje się ciężko raniony w jednym ze szpitalów. Po wyzdrowieniu będzie on oddany pod sąd wojenny z powodu podburzania robotników przeciw władzy państwowej.

Powieszenie zdrajców?

Berlin. (Tel. wł.) Z Petersburga donoszą tu, iż w dzielnicy Wasilewski Ostrow mieli robotnicy powiesić wczoraj siedmiu studentów, którzy byli dotychczas przywódcami robotników, a których robotnicy podejrzywali o zdradę.

Pogrzeby ofiar.

Berlin. (Tel. wł.) Do *Local Anzeigera* donoszą z Petersburga, iż onegdaj po południu odbył się tam w asystencji wojskowej pogrzeb 54 ofiar niedzielnych rozruchów na cmentarzu, odległym o 15 kilometrów od Petersburga. Po pogrzebie wtargnęli na cmentarz robotnicy, którzy chcieli zwłoki swych towarzyszy ekshumować, aby pochować je potem uroczyście. Wojsko atoli temu przeszkodziło i robotników rozprószyło.

Opinja zagranicy.

Wiedeń. (Tel. wł). Socjalni demokraci zwołali wczoraj do domu robotniczego wielkie zgromadzenie, celem zaprotestowania przeciw zajściom w Petersburgu. Referował dr. Adler. Kiedy mowę swą zakończył okrzykiem: niech żyje rewolucja rosyjska! komisarz rozwiązał zgromadzenie. Powstał wielki krzyk i odezwały się żywe protesty. Robotnicy nie chcieli opuszczać sali i dopiero policja zmusiła ich do tego.

Paryż. (Tel. wł.). Odbyło się tu zgromadzenie studentów, na którem uchwalono wezwać Francję do zerwania sojuszu z Rosją, który wcale nie przynosi zaszczytu Francji. Po wyrażeniu sympatji rewolucjonistom rosyjskim, studenci ustawiwszy się w szeregi, podążyli pod ambasadę rosyjską, przed którą chcieli urządzić demonstrację. ale policja studentów rozprószyła.

Medjolan. (Tel. wł.). Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie ludowe, w którem wzięło udział wielu posłów. Zgromadzenie uchwaliło gwałtowny protest przeciw rzezi petersburskiej.

Berlin. (Tel. wł). Z Medjolanu donoszą, iż tamtejsze towarzystwo pokoju, które miało zamiar przedłożyć carowi petycję na korzyść zawarcia pokoju, cofnęło tę petycję i rozpoczęło zbieranie składek na ofiary rewolucji.

Paryż. (Ag. Havasa). W pałacu sprawiedliwości kursuje adres z wyrazami uznania dla adwokatów okręgu petersburskiego wyższego sądu za protest ich w interesie honoru swego stanu przeciw okrutnej rzezi, która Petersburg oblała krwią. Adres podpisało już wiele adwokatów.

Powrót strejkujących do pracy.

Berlin. (Tel. wł.). Z Petersburga donoszą: Wczoraj w wielu fabrykach podjęto na nowo pracę pod wpływem przyrzeczeń, danych w znanym już z wczorajszych telegramów komunikacie ministra skarbu i generał gubernatora, przyrzekającego, iż robotnicy otrzymają pewne ulgi. Również wczoraj, po prawie tygodniowej przerwie, ukazały się gazety. W fabryce Pichłowskiej, z powodu uszkodzeń kilku hut, robót jeszcze nie rozpoczęto.

Petersburg. (Pet. ag. tel) Z zatrudnionych w warsztatach bałtyckich 3000 robotników dotąd 300 wróciło do pracy. Fabryka papierosów Laferme otoczona jest wojskiem. Kwestja rozpoczęcia na nowo pracy będzie dziś rozstrzygnięta. W dwóch fabrykach już pracują.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) W niektórych pomniejszych fabrykach rozpoczęto na nowo pracę. W większych fabrykach pojawili się robotnicy dla rokowań, lecz się zaraz rozeszli. W zakładzie bałtyckim o godzinie 1ej popołudniu dano znak do roboty; czy ją jednak rozpoczęto rzeczywiście, nie wiadomo. Ulice miasta mają zwykły wygląd. Patroli już nie widać.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Po stronie wyborskiej robót nie rozpoczęto. Robotnicy okazują zupełną obojętność wobec komunikatu ministra skarbu i generał gubernatora. Powiadają, że dziś nastąpi rozstrzygnięcie, czy powrócą do pracy, czy nie.

Wojna Japonji z Rosją

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Z placu boju.

Petersburg. (Petersb. ag.) Z miejscowości Czansiamutan donoszą d. 26 b. m.: Na całym froncie w Mandżurji panuje spokój. Tylko na prawem skrzydle słychać zdaleka salwy.

Kontrabanda wojenna.

Londyn. Buro Reutera donosi z Tokio pod datą 25 b. m.: Japończycy wczoraj wieczorem skonfiskowali parowiec węgierski „Burma“, który wypłynął z Cardiff z ładunkiem węgla i transportował go do Władywostoku.

Pogłoska o klęsce.

Petersbug. W tutejszych kołach wojskowych i dyplomatycznych krąży pogłoska, że generał Grippenberg komendant drugiej armji rosyjskiej w Mandżurji, który przedsięwziął przed paru dniami podjazd w znacznej sile przeciwko Japończykom, poniósł ciężką klęskę.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Traktat handlowy z Niemcami.

Berlin. Traktat handlowy między Austro-Węgrami a Niemcami został przedwczoraj wieczorem tu podpisany.

Berlin. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu niemieckiego przed przystąpieniem do porządku dziennego zabrał głos sekretarz stanu Posadowski i podniósłszy, iż traktat handlowy z Austro-Węgrami został wczoraj podpisany, rzekł: Mogę przypuścić, iż Rada związkowa obrady swe nad 7 przedłożonymi jej traktatami tak przyspieszy, iż już dnia 1 lutego będą one przedłożone izbie. Przy tej sposobności poruszone zostaną kwestje naszej praktyki handlowej.

Przesilenie gabinetowe w Hiszpanji.

Madryt. Wybuchło tu przesilenie gabinetowe. Król powierzył Villaverdzie misję utworzenia nowego gabinetu.

Kronika z ostatniej chwili.

Mianowania. Wiedeń. (Tel.) *Wiener Ztg* donosi: Cesarz nadał tytuł i charakter radców wyższego sądu kraj. radcom: Alfredowi Monasterskiemu w Złoczowie, Janowi Jaworskiemu w Brzeżanach i Filemonowi Kalitowskiemu w Czerniowcach.

Zajście we Wiedniu Wiedeń. (Tel. Według jednej z korespondencyj lokalnych, po zgromadzeniu socjalistów, protestującem przeciw zajściom rosyjskim, przyszło na ulicy do starcia z policją i dopiero po pewnym czasie nastał spokój. Kilka osób aresztowano.

Bankiet. Warszawa. (Tel. pryw.). Na cześć bawiących redaktorów *Czasu* pp.: Starzewskiego i Wł. L. Jaworskiego, odbył się wczoraj wieczorem wielki bankiet w hotelu Bristol. W bankiecie wzięli udział liczni obywatele ziemscy, literaci i dziennikarze. Toasty wznosili: redaktor *Słowa* p. Donimirski, adwokat Suligowski, prof. Baranowski, odpowiadał prof. Jaworski.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń, 26 stycznia.

(*fr.*) Zaniepokojenie targów pieniężnych wywołane rewolucją w Petersburgu, zwolna ustępuje, gdyż depesze, jakie otrzymują sfery bankierskie w Berlinie i Paryżu są jakby obliczone to, ażeby stwierdzić przekonanie, że ten ruch rewolucyjny jest już stłumiony. Ze wszystkich giełd sygnalizowano dziś znaczne ożywienie się ruchu i zwyżkę kursów.

Na tendencję tutejszego targu bardzo dodatnio oddziaływają także doniesienia z Berlina, iż rokowania o traktat handlowy zostały nareszcie szczęśliwie ukończone, tudzież pomyślne układanie się stosunków parlamentarnych w Austrji. Optymizm w sferach giełdowych bierze górę do tego stopnia, że mówiono dziś nawet o tem, iż rząd będzie mógł zabrać się do upaństwowienia niektórych kolei prywatnych.

Wiedeń 26 stycznia. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

a) Losy procentowe: Austr. zakł. kr. z oblig. p. z r. 1880 3 proc. 309·—, Austr. zakł. kred. z ob p. z r. 1889 3 proc. 298 —, Tow. żeglugi na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 277·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc 276·—, Pożyczka serbska rem. po 100 r. 4 proc 98·—; *b)* bezprocentowe Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 21·50 Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 476 —, Clary 40 zł. m. k 164·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 80·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 88·—, Pożyczka m. Lublany 41 zł. 66 , Ofen 40 zł. 168·—, Palffy 40 zł. m. k. 173 —. Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł 53 65, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 29·—, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 65·—, Salma 40 zł. m. kon. 218 Pożyczka salcburska 30 zł 76·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr 134·—. Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 529·—,

— **Berlin** 26 stycznia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 213·60, Staatsbahny 138 75, Diskont Comandit 192·—, Berlińskie Towarz. handl. 164 50, Laura 257·75, Bochum 240·25, Kolei połud. wschodnio-pruska — —, Ruble za gotówkę 216·—, Kolej warsz.-wied —·—, Kolej morza Śródziemnego 89 25 Kolei Meridionalna 152 —, Losy tureckie 130·50, Renta włoska —·—, „Harpener“ kopalnie węgla 213 10, Kolei Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation 419·—, Lombardy 17 40, Kolei Henry —·—, Niemiecki bank narodowy 129 90, Kanada Prefered 131·75; Akcje żeglugi hamburskiej 137·25 Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—, Huta „Donnersmark“ 258·—.

— **Berlin** 26 stycznia. Austrjackie banknoty 85·05 spirytus — —

— **Paryż** 26 stycznia. 4 procentowe renta 98·17, mąka 30 70

— **Frankfurt** 6 stycznia. Austrjackie kredyty 212 30, Kolej państw. —·—, Diskonto 191·80, Laura —·—.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 26 stycznia 1905 roku.

HOTEL GEORGEA. Pokoje od 3 kor. Hr. S. Piniński z Grzymałowa. W. Jorkasch z Besarabji. Dr. S. Popielski ze Lwowa. Dr. M. Fränkel z Drohobycza. W. Falk z Wrocławia Dr. A. Kösler z Czerniowiec. J ks. Trzepiński z Kochawiny. K. Romański z Hrusiatycza. J. Bernstein ze Skolego. J. Fameza z Pragi J. Wężyk z Krakowa.

HOTEL EUROPEJSKI P. Komarnicki ze Schodnicy. A. Kunz z Podwerbec. A Madeyski ze Skolego. A. Wołkowicki z Lachowic. J. Osiński z Podola ros. M. Szamowski z Podola ros. W. Bumel z Przeworska A. Scheuer z Wrocławia. Z. Landau z Wrocławia. Dr. Dische z Suczawy. O. Sala z Wysocka. J. Chajęcki z Królestwa Pol. A. Sym z Mikuliczyna. J. Szillasy z Budapesztu. F. Zsarnay z Panesowa. A. Urich z Wiednia.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności.

Dolegliwości podeszłego wieku

(retour d'age).

Elixir de Virginie leczy nabrzmienie i zranienie żył, phlebit, nabrzmienie jądr, hemoroidy i jest jedynym przeciwko dolegliwościom podeszłego wieku; krwiotokom, zapaleniom, dusznościom, biciom serca, boleściom żołądka, nerwowościom, zatwardzeniu i obstrukcji żołądka. Nabyć można w Paryżu; w Pharmacie Moride 2 rue de la Tacherie- we Lwowie w aptekach pp. Ruckera i Wewiórskiego. — Opis wysela się bezpłatnie. 2014

Okulista

Dr. Jarosław Gruszkiewicz

ordynuje przy ulicy Łyczakowskiej l. 19 A) od 11—12 i od 4—5. 114

†

Dyonizy Tetera

nadstrażnik akcyzy miejskiej

zmarł po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, dnia 26 go stycznia 1905 r.. przeżywszy lat 39.

Eksportacja zwłok z domu załoby przy ulicy Piekarskiej l. 52 na cmentarz Łyczakowski, odbędzie się w sobotę dnia 28 stycznia b. r. o godzinie 3 po poł. dniu, na którą w głębokim smutku pogrążona rodzina krewnych, przyjaciół, kolegów i pobożnych chrześcjan zaprasza.

Lwów dnia 27 stycznia 1905.

„Concordia“, A. Kurkowski.

†

Tekla I. v. Stankiewiczowa II. v. Wierzbicka

wdowa po kupcu

usnęła w Panu po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramentami, dnia 26 stycznia 1905 r., w 87 roku życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w sobotę dnia 28 stycznia 1905 r. o godzinie 4 popołudniu z domu żałoby przy ulicy Batorego l 32 na cmentarz Łyczakowski na który stroskana rodzina krewnych, przyjaciół, znajomych i pobożnych zaprasza.

Lwów, dnia 27 stycznia 1905.

„Concordia“. A. Kurkowski.

†

Wilhelmina Cappé

zmarła po długiej a ciężkiej słabości dnia 26 stycznia 1905 r, opatrzona św. Sakramentami, w 75 roku życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w sobotę dnia 28 go stycznia b. r. o godzinie 4-tej po południu z domu żałoby przy ulicy Jabłonowskich l 2, na cmentarz Łyczakowski, na który to obrzęd pogrążona w smutku rodzina współczujących z nimi zaprasza.

Lwów, dnia 27 stycznia 1905.

„Stella“ K. Słotołowicz, Wałowa 11.

Nowości w instrumentach samogrających z nutami do zmieniania od złr. 15 w instrumentach z korbą do kręcenia od złr. 5·50 poleca magazyn firmy 145

KAUCZYŃSKI & OBERSKI

ul. Karola Ludwika 7 Lwów ul. Halicka l. 6.

Bezpłatnie

wysyłam zeszyt okazowy nowej senzacyjnej powieści p. t.

KRÓLOWA DRAGA

proszę żądać! 140

R. LANDAU, Lwów,

ulica Czarnieckiego l. 3.

HAYA Antiseptyczna woda do ust

przez pp. lekarzy polecana.

Wzmacnia dziąsła, usuwa nieprzyjemny odór ust, uśmierza ból zębów, goi wszelkie zranienia i owrzodzenia dziąseł, Zębom nadaje śnieżną białość, zapobiega psuciu się i pruchnieniu tychże.

Cena flakonu 1 k. 20 h. i 2 kor.

Jedyny skład wysyłkowy

Szymon Hay 40

aptekarz c. k. dostawca nadworny Lwów.

Colosseum w pasażu Hermanów.

Od 16 stycznia do 16 lutego nowy wspaniały program. Chrystyna Storch, subretka. Trupa C. Darnett, akrobaci. Marion Siga, spiewaczka. Three Crifield komed.-komiczni gimnastycy, Seppl Werner, komik. Les 3 Sardinetts, francuzka trójka wieśniacza. „Czary lasowe“, Idylla ze śpiewami i baletem. Jednoaktówka polska. Bioskop amerykański, zupełnie nowa serja obrazów. — Początek punktualnie o 8 wieczorem. 28

Nowość! Nowość!

Kawa palona

z własnego parowego palenia

codziennie świeżo palona

Kawa palona ściśle podług zasad hygieny, zapomocą **gorącego powietrza!**

Znakomita w smaku i aromacie, codzień świeżo palona!

½ kilo kawy palonej Melange	Nr. I.	zł.	—·70
„ „ „ „	„ II.	„	—·90
„ „ „ „	„ III.	„	1·10
„ „ „ „	„ IV.	„	1·20
„ „ Melange cesarska	„ V.	„	1·40

Kawa palona za pomocą gorącego powietrza posiada zalety iż: zachowuje znakomitą aromę, czysty, delikatny smak, największą wydatność, z tej przyczyny znacznie tańsza w użyciu, aniżeli kawy palone w inny sposób.

Kawa palona pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, ½, ¼ i ⅛ kilo.

Poleca handel herbaty i kawy

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, Teatralna 3, naprzeciw katedry.

PREZES

Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie

zawiadamia niniejszem

Członków uprawnionych do głosowania na mocy art. 10 statutu

że wybory Delegatów do Zgromadzenia ogólnego tegoż Towarzystwa odbędą się w następujących terminach:

Dnia 21 lutego 1905.

Z Wielkiego Księstwa Krakowskiego wybór 3 Delegatów:

w Krakowie w sali Rady powiatowej o godzinie 11-tej przed południem pod przewodnictwem Jana Skirlińskiego.

Z obwodu Bocheńskiego wybór 3 Delegatów:

w Bochni w sali Magistratu o godzinie 11-tej przed południem pod przewodnictwem Zdzisława Włodka.

Z obwodu Kołomyjskiego wybór 3 Delegatów:

w Kołomyi w sali Rady powiatowej o godzinie 11 tej przed południem pod przewodnictwem Stanisława Jasińskiego.

Z obwodu Przemyskiego wybór 3 Delegatów:

w Przemyślu w sali Rady powiatowej o godzinie 2-giej po południu pod przewodnictwem dra Władysława Czaykowskiego.

Z obwodu Rzeszowskiego wybór 3 Delegatów:

w Rzeszowie w sali Rady powiatowej o godzinie 10-tej przed południem pod przewodnictwem Aleksandra Dąmbskiego.

Z obwodu Stryjskiego wybór 3 Delegatów:

w Stryju w sali Rady powiatowej o godzinie 2 po południu pod przewodnictwem Adama Onyszkiewicza.

Z obwodu Tarnowskiego wybór 3 Delegatów:

w Tarnowie w sali Rady powiatowej o godzinie 2 giej po południu pod przewodnictwem Włodzimierza Sroczyńskiego.

Z obwodu Żółkiewskiego wybór 3 Delegatów:

w Żółkwi w sali Rady powiatowej o godzinie 4 tej po południu pod przewodnictwem Tadeusza Starzyńskiego.

Dnia 22 lutego 1905.

Z obwodu Sanockiego wybór 3 Delegatów:

w Sanoku w sali Rady powiatowej o godzinie 11-tej przed południem pod przewodnictwem Włodzimierza Truskolaskiego.

Z obwodu Stanisławowskiego wybór 3 Delegatów:

w Stanisławowie w sali Rady powiatowej o godzinie 11-tej przed południem pod przewodnictwem Stanisława Cieńskiego.

Z obwodu Wadowickiego wybór 3 Delegatów:

w Wadowicach w sali Rady powiatowej o godzinie 12-tej w południe pod przewodnictwem Przecława Sławińskiego.

Z obwodu Złoczowskiego wybór 3 Delegatów:

w Złoczowie w sali Rady powiatowej o godzinie 11-tej przed południem pod przewodnictwem Wincentego Gnoińskiego.

Dnia 23 lutego 1905.

Z Księstwa Cieszyńskiego wybór 2 Delegatów:

w Cieszynie w sali „Domu narodowego“ o godzinie 10 tej rano pod przewodnictwem ks. Franciszka Michejdy.

Z obwodu Lwowskiego wybór 3 Delegatów:

we Lwowie w sali Rady powiatowej o godzinie 11-tej przed południem pod przewodnictwem Leopolda Baczewskiego.

Z obwodu Samborskiego wybór 3 Delegatów:

w Samborze w sali Rady powiatowej o godzinie 3-ciej po południu pod przewodnictwem Feliksa Sozańskiego.

Z obwodu Tarnopolskiego wybór 3 Delegatów:

w Tarnopolu w sali Rady powiatowej o godzinie 3-ciej po południu pod przewodnictwem dra Stanisława Glogiera.

Dnia 24 lutego 1905.

Z obwodu Brzeżańskiego wybór 3 Delegatów:

w Brzeżanach w sali Rady powiatowej o godzinie 12 tej w południe pod przewodnictwem Kazimierza Traczewskiego.

Z obwodu Czortkowskiego wybór 3 Delegatów:

w Czortkowie w sali Rady powiatowej o godzinie 12-tej w południe pod przewodnictwem dra Stanisława Rudrofa.

Z obwodu Jasielskiego wybór 3 Delegatów:

w Jaśle w sali Rady powiatowej o godzinie 11-tej przed południem pod przewodnictwem Stanisława Kotarskiego.

Z obwodu Sądeckiego wybór 3 Delegatów:

w Nowym Sączu w sali Rady powiatowej o godzinie 11-tej przed południem pod przewodnictwem Władysława Głębockiego.

Dnia 2 marca 1905.

Z miasta Krakowa wybór 6 Delegatów:

w Krakowie w sali posiedzeń Rady miejskiej od godziny 9 rano do 12 w południe i od 3 do 6 po południu pod przewodnictwem dra Juljusza Leo, prezydenta miasta Krakowa.

Z miasta Lwowa wybór 4 Delegatów:

we Lwowie w sali ratuszowej o godzinie 11-tej przed południem pod przewodnictwem Michała Michalskiego, wiceprezydenta miasta Lwowa.

Z Księstwa Bukowińskiego wybór 3 Delegatów:

w Czerniowcach w lokalu Reprezentacji Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń o godzinie 3-ciej po południu pod przewodnictwem Krzysztofa Abrahamowicza.

Uprawnieni do głosowania w każdym z poszczególnych działów ubezpieczeń P. T. Członkowie Towarzystwa otrzymają w myśl § 3 instrukcji wyborczej karty legitymacyjne na 15 dni naprzód przed terminem odbyć się mających wyborów.

Na karcie legitymacyjnej zamieszczoną jest w dosłownem brzmieniu obowiązująca „Instrukcja wyborcza“, wyciąg ze statutu Towarzystwa odnośnie do prawa wyborczego, oraz formularz na pełnomocnictwo do ewentualnego użytku Członków.

Listy wyborcze począwszy od **dnia 4 lutego 1905** wyłożone będą:

dla wyborców z miast Krakowa i Lwowa w biurach prezydjalnych Magistratów tychże miast;
dla wyborców Wielkiego Księstwa Krakowskiego w biurze Dyrekcji Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie;
dla wyborców Obwodu Lwowskiego w biurze Reprezentacji Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń we Lwowie;
dla wyborców z Księstwa Bukowińskiego w biurze Reprezentacji Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Czerniowcach;
dla wyborców Obwodów: Przemyskiego, Rzeszowskiego, Stanisławowskiego i Tarnopolskiego w tamtejszych biurach Sekcyj Towarzystwa;
dla wyborców wszystkich innych okręgów wyborczych **w Agencjach** Towarzystwa tych miast, w których wybory odbywać się będą.

Możliwe reklamacje w sprawie uprawnienia do głosowania nadesłane być winny bezpośrednio do **Dyrekcji Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie,** nie później jednak niż na **8 dni** przed dniem wyboru.

Reklamacje później nadesłane przekazane będą do zbadania i załatwienia Przewodniczącym Zgromadzeń odnośnych okręgów wyborczych, którzy wspólnie z Komisją wyborczą na zasadzie art. 10 statutu Towarzystwa o ważności reklamacji orzekną.

Kraków, dnia 18 Stycznia 1905.

Józef Męciński,
Prezes Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie.

(Przedruk nie będzie płacony). 159

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.